

DŹWIGNIA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA.

Wychodzi we Lwowie 2 razy na miesiąc 1-go i 15-go.
z okolicznościowymi dodatkami.

Rok II. **1895.**

Oddział drugi stanowi:

ORGAN KRAJ. TOW. KUPCÓW i PRZEMYSŁOWCÓW.

Wydawca i odpow. redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Nr. 20. Lwów 15. Listopada.

Redakcya we Lwowie Plac Maryacki liczba 8.

Administracya we Lwowie, Plac Maryacki liczba 8.

PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOSI:

	kwartalnie		półrocznie
Austro-Węgrzech .	1 zł. w. a.	We Francyi i krajach unii łacińskiej	5 fr.
W Rosyi pod kowertą .	1 rs. 25 k.	„ Stanach Zjednoczon. .	1 dol.
„ Niemczech . . .	2 marki		

Zeszyty pojedyncze do nabycia w biurach gazet i księgarniach po **15** ct.

Rachunki.

Wszelkie gazety i czasopisma w ten sposób zyskują prenumeratorów, że rozsyłają numery okazowe do różnych adresatów, a każdy obywatel, który nie zwróci numeru okazowego i następnych, uważany jest za prenumeratora i prędzej, czy później, ma według prawa przysłać prenumeratę.

Takich, którzy »milcząco«, t. j. nie zwracając numerów, przystąpili do prenumeraty, posiada »Dźwignia« stosunkowo bardzo wielu; cóż z tego jednak skoro przeszło 800 pomiędzy nimi jest takich, co numery od roku lub od pół roku przyjmują, ale pieniędzy nie przysyłają, — mimo przypomnień.

Ci domniemani »prenumeratorzy« nie wiedzą, jaką nam wyrządzają krzywdę. — Liczmy okrągło, że ich jest tylko 800 i że dotychczas dostali po 20 numerów. Otóż marka pocztowa od każdego numeru kosztuje 1 centa, opaskowanie wypada na pół centa; tedy samo przesyłanie »Dźwigni« jednemu prenumeratorowi kosztuje nas dotąd po 30 centów, co czyni przy 800 prenumeratorach 240 zł.

Na samej przesyłce tracimy tedy 240 zł., a gdy wliczymy tu znacznie kosztowniejsze pozycye, mianowicie: druk, papier, płacę literacką i administracyjne wydatki, a zwłaszcza listy upominające — to wyniesie nasza strata na niepłacących prenumeratorach około 2,500 zł., które musimy pokrywać p o ż y c z k ą, a pożyczkę spłacać uboczną pracą wśród bezsennych nocy.

Trudno jednak podołać — to też rujnując się na wielkich nakładach, musimy przynajmniej 1 numer teraz zaoszczędzić; dlatego zmieniamy termin »Dźwigni« z 10. i 25. na 1. i 15. każdego miesiąca. — Czcigodni prenumeratorowie p ł a c ą c y raczą nam to wybaczyć, a winę przypisać nie nam, lecz prenumeratorom »nie płacącym«.

Mamy szczerą nadzieję, że Szanowni prenumeratorowie nasi »niepłacący«, przeczytawszy te rachunki — zrozumieją nasze kłopotliwe położenie i nadeślą nam należytość, którą zresztą z n i ż a m y im n a p o ł o w ę, pragnąc, aby i na przyszły rok zostali n a s z y m i przyjaciółmi i prenumeratorami.

Oświadczamy wyraźnie, że tym Panom prenumeratorom, którzy nam są winni 4 zł. za cały rok — **zniżamy** naszą pretensyę na 2 zł.; tym, co są winni za pół roku, **zniżamy** na 1 zł.; a tych co są winni za 4 ty kwartał upraszamy o przysłanie l i t y l k o 50 c e n t ó w t. j. p o ł o w y tego, co się nam należy.

Jeśli Szanowni Panowie, to uczynicie, to postawicie »Dźwignię« na obydwie nogi — w przeciwnym zaś razie doczekacie się Panowie tego, że żydowsko-niemiecka *„Handelszeitung“*, którą teraz żydkowie zakładają

we Lwowie, będzie rej wodziła w całej Galilei, a przemysłowo-handlowa »Dźwignia« będzie musiała przenieść się do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, gdzie za nią chętniej płacą, niżeli w Galicyi.

Spodziewamy się jednak, że do tego u nas nie dojdzie, że »Dźwignia« na rok 1896 ty zyska samych tylko płacących prenumeratorów i że zasilona przez nich funduszami, będzie co raz lepszą i co raz bardziej zajmującą.

Braki swe i wady pojmuje »Dźwignia« dobrze i pragnie je usunąć; ale jakżeż je usunie, gdy prenumeratorowie nie płacą. — Niechno jednak tylko na Nowy Rok napłynie obficie prenumerata, a wówczas z pewnością rozszerzymy nasze pismo, damy **więcej** artykułów fachowych — **więcej** illustracyj i rysunków; **więcej** rad i informacyj pożytecznych dla każdego — **więcej** wiadomości handlowych — a nawet i nieco humorystyki.

Bez kapitału pracujemy — więc tylko prenumerata może utrzymać »Dźwignię«, to jedyne w kraju przemysłowo-handlowe czasopismo.

W ręce Szanownych czytelników składamy jego losy!

IGLICZKA

czyli maszyna do robót pończoszkowych i trykotarzy.

Poznań 6. listopada 1895.

Wśród społeczeństwa naszego, tysiące ludzi spotykamy wszędzie, którzy zbyt ważną zajmują się sprawą, w jakiby sposób zarobić na życie, lub przy niewystarczających zazwyczaj dochodach dla swej rodziny—zdobyć poboczne jakie dochody. Kwestya ta zajmuje przedewszystkiem sfery przemysłowe, gdzie stroskany ojciec nie wie zazwyczaj, w jaki sposób najlepiej zapewnić los córek, jeżeli dla podrzędnego zarobku nie chce ich wydalać z domu, mianowicie, gdy wczesne zamęście nie zawsze się zdarza, a które skazuje takowe zresztą zbyt często na biedę przy kolebaniu licznych zwykle pociech. — Ostateczności tej zapobiegała dotychczas poniekąd maszyna do szycia, która jednakże obecnie stała się już powszechną ucieczką sta tysięcy ludzi i jako taka nie daje wystarczających warunków, koniecznych dzisiaj do życia. — Jako na nowość, dającą w Saksonii tysiącom rodzin znośne utrzymanie zwracamy zatem uwagę na »igliczki« tj. maszynki do robienia pończoch i trykotarzy, na których cała pończocha robi się w ciągu 10—15 minut. Zarobek na takowych jest też znacznie większy i dlatego maszynek takich 800—1000 ma każda wioska w Saksonii, gdzie mniej donośną uprawę roli i kolebanie dzieci pozostawiają zazwyczaj polskim najmitom, którzy w postaci cyganów lub koczujących nomadów wolą po świecie się włóczyć, aniżeli w domu co pożytecznego się uczyć. Prawda, iż aby się czegoś wyuczyć, potrzeba do tego mieć także odpowiednie zawodowe szkoły, pod względem których grzeszyliśmy grubo, choć w tym wypadku wystarczyłoby kilka wędrujących nauczycielek, gdyż zdatna szwaczka obeznać się z tą maszynką może w ciągu kilkunastu godzin. O ile wiemy, to te maszynki reprezentowane były także na naszych wystawach, ale za mało zwracano na nie uwagi, mianowicie, iż siostra zazdrość obawia się zwykle konkurencyi swoich; chociaż nie baczy, iż w koło powstaje tysiące konkurentek obcych, które z tej popłatnej nowości zgarną z pewnością śmietanę, zanim konserwatyści nasi przebudzą się z wygodnej drzemki. Kapitaliści i przedsiębiorcy nasi nie tylko drzemią bowiem, lecz truchleją z obawy, by do uprawy roli nie zabrakło ludzi, choć rękodzielnicy właśnie są najlepszymi, bo miejscowymi konsumentami na ogrodnicze i rolnicze płody. Skutkiem tego zabierają nam też z przed nosa najlepsze nieraz korzyści, bo naszego największego bogactwa tj. sił roboczych nie umiemy na miejscu wyzyskać i zużyć, a które na korzyść swoją wyzyskują narody więcej przemysłowe od nas Jako przykład posłużyć nam tu może Koźmin, gdzie niejaki p. Neustadt i Neumann z Wrocławia zakontraktował przed kilku laty pracę polskich więźniów w liczbie 200 za marną cenę 50 fen. dziennie, dla których sprawił też 200 maszynek. Maszynki te wyrabiają 200 tuzinów par pończoch codziennie, które eksportują się do Ameryki i Anglii. Jeżeli uwzględnimy, iż robotnik fabryczny kosztuje w Saksonii 2·50—3 m. dziennie, to przyznać musimy, iż pp. Neustadt i Neumann zarabiają tu na samych siłach rohoczych 2 razy 200 czyli 400 marek dziennie, co na miesiąc wynosi przeszło 10,000 m., a na rok przeszło 100,000 marek; a drugie tyle jako zarobek czysty odrzucać im musi samo przedsiębiorstwo, na które wydają przy zakupieniu bawełny i maszyn najwięcej 50,000 marek i to w połowie na kredyt. — Jeżeli w ten sposób wyzyskują się wszystkie siły naszych emigrantów, to przyznać musimy, iż miliony milionów wyrzucamy oknem przez to, iż ludu naszego nie umiemy i nie staramy się zatrudnić w domu, gdyż za nimi musimy także eksportować po hurtowych cenach ogrodnicze i rolnicze płody, na czem zarabiają tylko pośrednicy i rząd przez koleje.

(Dokończenie nastąpi).

O przemyśle w Galicyi

odczyt

prof Br. Pawlewskiego

wygłoszony w Towarzystwie rękodzielniczem »Skała«.

Przemysł sukienniczy.

Hodowla owiec jest u nas zaniedbaną; za dawniejszych lat Galicya liczyła ich rocznie do 1,500.000 sztuk, dziś tylko 630.000. Wprawdzie ceny wełny spadły, lecz to w kraju rolniczym nie powinno usprawiedliwiać zaniedbania. Węgry mają przeszło 11,000.000 owiec, a owce nie tylko wełnę, lecz i mięso i skóry dają. Nasze owce dziś mogą wydać do 1,000.000 kg. wełny, przedstawiającej wartość około 2,000.000 złr. Stosunkowo za mało!

Wełnę sprzedajemy w stanie surowym zagranicy i tracimy na tem. W Królestwie w Zgierzu istnieje pralnia wełny Hordliczki i Lorentza, która za 5 kop. od funta pierze brudną wełnę, suszy, pakuje i sprzedaje fabrykantom po 70—80 kop. funt. Na czystym towarze właściciel nie traci tyle, ile na brudnym o nieznanej i zmiennej zawartości potu owczego.

Główne fabryki wyrobów wełnianych u nas są: Fr. Zajączka w Kętach, sukna; Kar. Strzygowskiego w Białej — sukna; Alfr. Wachtla w Białej, sukna, koce, chodniki; Adolfa Ziffera w Białej, sukna; Kreboka i Thena w Białej, sukna; Aleks. i Erwina Zipserów w Białej — sukna; Henr. Mehlo w Białej — sukna; Rud. Strzygowski, w Białej — sukna i kamgarny; Sternickel i Gülcher w Białej — towary wełniane; Kopciński i Janowski w Kętach — sukna: Ferd. Knauer w Glinnej Nawaryi — koce, kołdry i chustki wełniane; Jadw. Bielecka w Feliksówce pod Zalechowem Wielkim wyrabia czapki, rękawice z wełny owczej i wielbłąziej; Jan Huber w Łopusznie koło Bursztyna wyrabia wełniane czapki, skarpetki, rękawice; Paul. Mandel w Zarudziu pod Tarnopolem — barwioną przędzę wełnianą; Fr. Vogt w Białej — różne sukna; Schlesinger & Link w Białej barwią wełnę na kilimki i sukna; Sim. Leib Arzt w Tarnowie —

robi talesy i chusty wełniane; Lud. hr. Dębicki w Jaworowie — świty sukienne włościańskie, sukna proste; W. Fedorowicz w Oknie, Herm. Pollak w Zakopanem wyrabiają kilimy i inne wyroby wełniane. Sukno »bernardyńskie« i »sieraczyny« wyrabiają w Rakszawie, w Leżajsku itd. W Rakszawie założono w 1893 r. szkołę sukienniczą.

Wiele z wymienionych firm przerabia obcą wełnę, część wełny przerabia się na przędzę i tkaniny sposobem domowym. Fabryka wyrobów à la Jaeger powinna być u nas założoną i niewątpliwie cieszyłaby się wziętością. Klimat Galicyi do tego zachęca, a kraj za te wyroby płaci obcym miliony. Należałoby koniecznie o tem pomyśleć i taką fabrykę poprzeć.

Przemysł skórzany.

Garbarstwo tak ważne dla kraju rolniczego, tak wiele rocznie kosztujące, nie stoi na odpowiedniej u nas wyżynie, musi ustępować garbarstwu wiedeńskiemu, francuskiemu lub warszawskiemu. Garbarstwo, dające do 100% zysku, znajduje się u nas w znacznej części w rękach żydowskich, prowadzi się prymitywnie; otrzymujemy właściwie półfabrykaty, skóry prostsze, głównie na obuwie, na wyroby rymarskie, siodlarskie cieńsze, delikatniejsze skóry dopiero zaczyna się wyrabiać. Z firm, które chlubnie lub mniej chlubnie wzięły udział w wystawie krajowej wymienić wypada następujące: 1) Pierwsza związkowa garbarnia w Rzeszowie, przerabiająca skóry wołowe, krowie, jałówek, cieląt, na skóry podeszwowe, walcowane, rzemienie, pasy, hamulcowe skóry itd. Pasy maszynowe tej garbarni są impregnowane i zasługują na zupełne uznanie; 2) Jan Dłużyński w Ludwinowie pod Krakowem przerabia skóry końskie różnobarwne, wykroje hamburskie: 3) Teofil Dymet we Lwowie wyrabia przyszwy, kapki, środki, jaszczur, blanki, skóry hamburskie 4) Izr. Hauptmann i sp. w Bolechowie -- różne skóry; 5) Efr. Blank w Albigowej pod Łańcutem — juchty; 6) Aleks. Pawlikowski Stary Sącz — różne wyroby garbarskie; 7) Jan Polisiuk ze Złoczowa — skóry końskie i cielęce; 8) M. W. Suslak w Stanisławowie — różne gatunki skór: 8) Bron. i Stan. Wrońscy we Lwowie — skóry wyprawne, futra i keptary damskie; 9) Ascher Händler w Tarnowie -— skóry podeszwowe; 10) Jan Pasiecznik w Stryju — wyroby białoskórnicze, 11) K. Badian w Grzymałowie — wyroby garbarskie i kuśnierskie.

Kożuchy, futra, serdaki, czapki futrzane, podobnie jak wyroby szewskie, rymarskie, siodlarskie, kuśnierskie mamy w wielu miejscach, lecz brak im organizacyi, poparcia i zcentralizowania. Jeszcze zakłady rymarsko-siodlarskie lepiej od innych stoją i z wyjątkiem nich, przedstawiają inne działy drobny właściwie przemysł. Serdaki wyrabiają: Klara Raczyńska w Nowym Sączu, Herman Pollak w Zakopanem, Fany Statter w Nowym Targu; kożuchy głównie są wyrabiane: w Kossowie, Tyśmienicy, Witkowie, Pruchniku i Sączu. Kożuchy wystawili: J. Kostkiewicz z Gorlic, Ad. Tabaczyński z Wróblowic, Baz. Wołosiański ze Starego miasta, Konst. Lewandowski ze Lwowa. Spółka kuśnierska ze Starego Sącza.—Szewstwa i siodlarstwa nie możemy tu omawiać obszerniej.

(Dokończenie nastąpi).

Jubileusz dra Franciszka Smolki.

Za inicyatywą Izby rękodzielniczej lwowskiej i Tow. strzeleckiego, w którego skład w znacznej bardzo części wchodzą kupcy i przemysłowcy — święcił Lwów w dniu 5. b. m. wielką uroczystość, mianowicie 85-letnią rocznicę urodzin wielkiego patryoty, a obrońcy mieszczaństwa polskiego i wielkiego szermierza wolności, dra Franciszka Smolki.

W jubileuszowej tej, a podniosłej uroczystości wziął udział kwiat inteligencyi i ludność miasta Lwowa; trzon zaś uczestników stanowili przemysłowcy i kupcy stolicy, oraz deputacye mieszczaństwa z całego kraju.

Cechy przemysłowe lwowskie i prowincyonalne wzięły udział ze sztandarami w nabożeństwie i uroczystym pochodzie z kościoła katedralnego na strzelnicę.

Za muzyką postępowała młodzież rękodzielnicza, po niej zaś sztandary cechowe, mianowicie: sztandar piekarzy, dwa sztandary cechu ślusarzy i rusznikarzy, stelmachów, kowali, rymarzy, krawców, bednarzy, rzeźników, lakierników, cieślów, szynkarzy, szewców, i Tow. im. Kilińskiego, stolarzy, kamieniarzy, lwowskiego Towarzystwa „Gwiazdy“ i „Skały“, tudzież Bratniej pomocy szewców. Po nich następował szereg sztandarów z prowincyi; „Gwiazda“ ze Stryja i Przemyśla, sztandar korporacyj z Janowa i wiele innych.

Na Strzelnicy w odpowiednio przystrojonej sali powitał sędziwego jubilata krótką przemową król kurkowy Krzysztof Janowicz; potem przemówił delegat miasta Michał Michalski i dr. Zdzisław Marchwicki, jako wiceprezydent Rady miejskiej. Po przemówieniu dra Hoszarda imieniem Wydziału krajowego i dr. Balzera imieniem uniwersytetu, wygłosił mowę ku czci jubilata imieniem cechów przemysłowych lwowskich Stanisław Niemczynowski i wręczył Mu imieniem tych cechów i reprezentującej je Izby rękodzielniczej adres nastepującej treści:

Hołd dr. Franciszkowi Smolce.

„Dostojny Panie! Pół wieku minęło od czasu, gdy po długiem i ciężkiem więzieniu, stawiony przed sądem, usłyszałeś wyrok, skazujący Cię na śmierć za to jedynie, żeś więcej, niż inni, ukochał Ojczyznę, że na ołtarzu Jej przyszłości złożyłeś wszystko, co człowiekowi najdroższem jest na ziemi. Opatrzność atoli przekreśliła wyrok ludzi i przeznaczyła Cię na jednego z wodzów, którzy naród swój mieli prowadzić po ciężkiej i ciernistej drodze jego niewoli. Wszystko dla dobra Ojczyzny, wszystko dla dobra Narodu — nic dla siebie — oto hasło, któremu pozostałeś wierny i szedłeś na czele ludu swego, dzieląc z nim bole i nadzieje; to też Twój żywot jest niemal historyą naszego kraju. Powołany głosem współobywateli i obcych stanąłeś w wielkiej dobie roku 1848 na czele Sejmu rakuskiego — a stanąłeś nieulękniony wśród krwawych burz. Nie ugiąłeś się wobec siły, ani uległeś pokusom, któremi Cię zewsząd otaczano. Dumnie podniosłeś czysty sztandar wolności, dzierżąc go do ostatniej chwili i uosabiając w sobie ideę Polski porozbiorowej. W ciężkiej dobie reakcyi nie opuściłeś rąk, ale z tą samą energią, siłą i wytrwałością broniłeś sprawy ojczystej, jako sprawy wolności, postępu i moralnego odrodzenia kraju. Czy to w parlamencie wiedeńskim, czy w Sejmie, czy w Radzie naszego miasta — wszędzie dawałeś wyraz swym zapatrywaniom, wszędzie wywoływałeś dla nich uznanie i poszanowanie. I oto ludy całej monarchii austryackiej złożyły w dłonie Twe najwyższą godność — godność prezydenta parlamentu. Na tem trudnem stanowisku zjednałeś sobie znowu powszechną miłość, bo nawet wrogowie naszego Narodu miłowali Cię szczerze i szanowali ten parlament, któremu przewodniczył Franciszek Smolka. Miłość ta sprawia, że w dzisiejszej chwili, gdy mieszczaństwo lwowskie podniosło myśl uczczenia ośmdziesiątej piątej rocznicy Twego zasłużonego żywota, rocznicy, która przypomina zarazem srogi, choć niewykonany wyrok z przed lat pięćdziesięciu — myśl ta znalazła żywy oddźwięk w milionach.

Z tą myślą i ze szczerem uczuciem, reprezentując wszystkie korporacye rękodzielnicze i Towarzystwo Strzeleckie, stajemy przed Tobą Dostojny Panie, aby imieniem Mieszczaństwa naszego grodu złożyć Ci hołd głęboki za pracę przeszło sześciu dziesiątek lat na niwie ojczystej. Wiemy, że skromność Twoja nie pożąda głośnego uznania, lecz serca nasze w pierwszym rzędzie, przed wszystkiemi innemi czują tego potrzebę. Tyś bowiem chlubą naszego miasta. W murach jego wychowałeś się. Tutaj wśród rzeszy maluczkich, lecz najbliższych sercu Twemu, rozpocząłeś Twą działalność, budząc ich do życia politycznego.

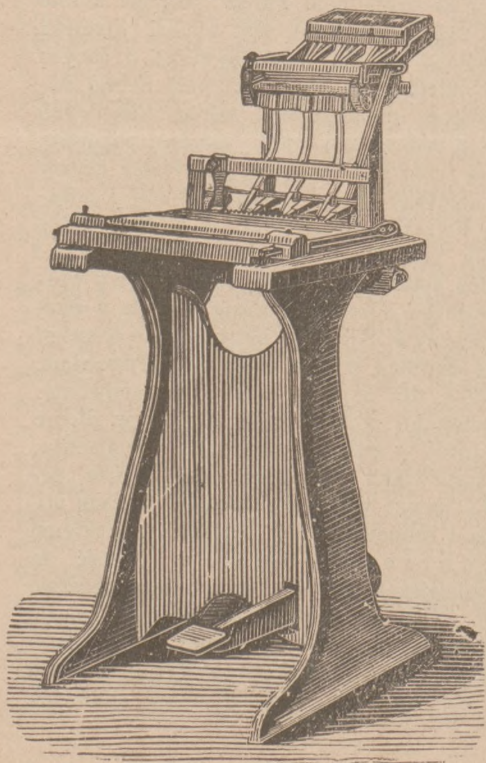
Z dumą też przyznajemy dziś, żeś Ty wlał w nas świadomość własnej siły, wzniecił zapał dla sprawy narodowej. Tobie w znacznej zawdzięczamy mierze, że i my nazywamy się synami Ojczyzny, Tobie, który dwu pokoleniom przyświecałeś najpiękniejszemi cnotami obywatela-patryoty, a dziś, choć pochylony wiekiem, raczyłeś przyjąć nadal mandat poselski naszego grodu, wierny zasadzie *usque ad finem.* W formie więc, w jakiej dawniej składaliśmy hołd naszym władcom, składamy go dziś Tobie, jako przodownikowi w tym cichym, a wytrwałym boju o sprawę Narodu, po którym oby najrychlej zaświtała jutrzenka swobody! Drogą przez Cię wskazaną, a prowadzącą jedynie do tego celu — pójdziemy, wierni Twej myśli, która stworzyła w mieście naszem Kopiec Unii lubelskiej, mającej nam przypominać jedną z najpiękniejszych kart naszej wielkiej przeszłości. Składając Ci to zapewnienie z wyrazem hołdu, który zapisujemy w księgi wszystkich korporacyj ku wiecznej pamięci, błagamy równocześnie Najwyższego, ażeby otoczył Cię błogosławieństwem i długie, długie lata zachował jeszcze dla szczęścia i chwały Narodu.

Cześć Ci, Dostojny Panie! Cześć i Miłość!"

Następują podpisy i pieczęci Towarzystwa Strzeleckiego, Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych i wszystkich korporacyj rękodzielniczych.

Rady dla przemysłowców technologiczne i handlowe.

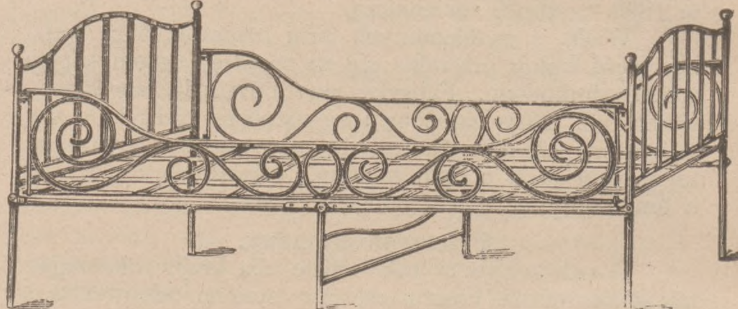
Dla stolarzy. Zapytywał nas niedawno jeden z prenumeratów, a interesantów, kto wyrabia w kraju naszym — gdzie jest tyle drzewa — skrzynki i skrzynie drewniane na towary. Na to podaliśmy mu tylko firmy, wyrabiające deski na skrzynki; ale ani jednej firmy stolarskiej nie umieliśmy podać, któraby gotowe skrzynie i paki wyrabiała; a jednak tak tanio można by u nas wyrabiać te skrzynki i paki przy pomocy uwidocznionej tu



maszyny do zbijania skrzynek

Przy pomocy takiej maszyny, którą nawet mały uczeń stolarski kierować może, zbija się w ciągu pewnego czasu 3 razy więcej skrzyń, aniżeli ręką. Bliższych wyjaśnień udzielamy na żądanie każdemu z prenumeratorów.

Dla ślusarzy i kowali. Gdy niema zwyczajnej ro-



boty — należałoby czas wolny obracać na fabrykacyę łóżek żelaznych powyższej konstrukcyi, których kraj nasz bardzo wiele sprowadza — niestety z Wiednia lub z Berlina. — Za łóżko takie kawalerskie lub myśliwskie wielkości 80 × 180 cntm., składane, z bokami do odejmowania płacą po 15 zł. a. w. i wyżej.

ODDZIAŁ II.
Organ kraj. Towarz. kupców i przemysłowców.

Towaroznawstwo i hygiena środków spożywczych.

Napisał Dr. *M. Dunin Wąsowicz.*

(Ciąg dalszy).

K a l a r e p a (Brassica oleracea Caulo-rapa), której dolna część łodygi rozrasta się tuż nad ziemią bulwowato w mięsiste nabrzmienie, posiada nieco większą wartość pożywczą, niźli brukiew.

K a l a f i o r (Brassica oler. Botrytis) i jego odmiana Brokołami zwana nie posiada prawie żadnej wartości pożywnej i bywa używanym właściwie jako przysmak, tak samo, jak i

S z p a r a g i (Asparagus officinalis). które zawierają 94% wody, 1% białka, 0·5% połączeń amidowych, 3% ciał wyciągowych bezazotowych, 0·5% soli i 1% włóknika. Smak swój zawdzięczają ciału, zwanemu asparaginą.

B u r a k i (Beta spec. div.) mają mniej więcej taką samą wartość pożywną co i kalarepa. Ich sok zawiera rozpuszczalne białko, połączenia amidowe, cukier, dekstrynę, gumę i sole, między któremi znachodzi się obok połączeń sodowych i magnowych najwięcej fosforanu potasowego. Bywają spożywane jako jarzyna (denstowane; ćwikły i t. p.), a poddane fermentacyi dają tak u nas lubiany i wysoko ceniony barszcz.

R z o d k i e w, a właściwie Pszonak (Raphanus sativus), roślina z rodziny krzyżowatych, wydaje korzeń, spożywany na surowo. Posiada on bardzo małą wartość pożywną — tak samo, jak i używana na przysmak r z o d k i e w k a (Raph. sativ. var. radicula).

O wiele więcej zasługują na uwagę i powinny częściej być spożywane, zwłaszcza jako jarzyna zimowa, niźli to dotychczas u nas ma miejsce P a s t e r n a k (Pastinaca sativa) i K o r z e ń c u k r o w y czyli Wężymorda (Scorzonera hispanica). Obydwa te warzywa posiadają smak bardzo przyjemny zawierają tylko do 80% wody, a przeszło 20% części stałych, składających się z łatwo strawnych bezazotowych połączeń.

Cebula (Allium Cepa) i czosnek (All. sativum) nie są właściwie środkami spożywczymi, jakkolwiek bywają surowe spożywane, a niektóre gatunki cebuli podawane nawet jako sałata. Natomiast są to prawie niezbędne przyprawy tak do mięsiw, jak i innych potraw, tak samo, jak chrzan (Cochlearia Armoracia) i selery (Apium graveolens). Te ostatnie bywają po ugotowaniu w niektórych okolicach także jako sałata spożywane.

Z jarzyn liściastych pierwsze miejsce zajmuje kapusta (Brassica oleracea) z wszystkiemi jadalnemi swemi odmianami. Najpożywniejszą jest kapusta główeczkowa czyli francuska (Br. ol. gemmifera), zawierająca około 85% wody i 15% połączeń stałych, między któremi znachodzi się przeszło 5%, zawierających azot. Po niej kapusta zimowa czyli jarmuż, zawierający 80% wody, 4% połączeń azotowych i 16% innych części stałych. Inne gatunki kapusty zawierają przeciętnie 90% wody, a najmniejszą wartość pożywną mają kapusta biała, zwykle kiszona na zimę i kapusta czerwona używana za świeża na jarzynę albo sałatę.

Szpinak (Spinacia oleracea), przywieziony niegdyś przez Arabów do Hiszpanii, a dziś w całej Europie rozpowszechniony, jest również bardzo zdrową jarzyną, posiadającą mniej więcej taką samą pożywną wartość, co lepsze gatunki kapusty. Sałaty, a w szczególności sałata głowiasta (Lactuca sativa), endywia (Cichorium Endivia) roszponka (Valerianella olitoria), młode listki pokrzywy (Urtica dioica) i inne odgrywają na zachodzie i południu Europy bardzo wybitną rolę i należą do codziennie spożywanych pokarmów. Składników w istocie pożywnych zawierają one jednak bardzo mało, gdyż np. sałata głowiasta zawiera: ciał proteinowych 1.41%, tłuszczu 0.31%, węglowodanów 2.19%, soli 1.03%, włóknika 0.73, a zatem składa się głównie, bo blisko z 95% wody. To też wszystkie jarzyny i sałaty posiadają wartość nie dlatego, iżby zawierały w istocie pożywne składniki, lecz dla swych dyetetycznych własności. Zawierają one składniki wonne lub posiadające sobie właściwy, często — jak sałaty — orzeźwiający smak, przez który działają jako używki, pobudzające soki trawienia do obfitszego wydzielania się, zresztą przyczyniają się do urozmaicenia pożywienia, co znowu znakomicie przyczynia się do podniesienia apetytu w ogóle.

Kronika Dźwigni, oraz kraj. Tow. kupców i przemysłowców.

Szkolnictwo przemysłowe i handlowe Galicyi w budżecie państwa na rok 1896. O szkołach przemysłowych przy układaniu budżetu pamiętano i stosunkowo nieco większe wstawiono na nie kwoty, niż w roku zeszłym i tak: Na szkoły przemysłowe wyższe we Lwowie i Krakowie wyznaczono na rok 1896 kwotę 102,400 zł., t. j. o 7,600 zł. więcej, niż w roku zeszłym, a to z powodu utworzenia trzech nowych posad nauczycielskich, jednej we Lwowie dla budownictwa i dwu w Krakowie dla budowy maszyn i dla chemii technicznej.

Na szkołę Zakopiańską wyznaczono 19,271 zł., Kołomyjską (garncarską) 8,000 zł., Świątnicką (ślusarską) 17,880 zł., t. j. łącznie o 5,500 zł. więcej w celu pomnożenia sił nauczycielskich, wobec dotychczasowego przeciążenia. Nadto otrzymać mają subwencyę nowo założone szkoły koszykarskie w Zatorze i w Rudkach, tudzież warsztat dla hafciarstwa w Makowie. Łączna suma preliminowanych subwencyj dla tych szkół galicyjskich wynosi 30,000 zł., nadto zaś 21,000 na szkoły uzupełniające.

Muzea miejskie przemysłowe lwowskie i krakowskie mają otrzymać po 3,000 zł., szkoła „Pracy kobiet“ we Lwowie 500 zł.

O szkolnictwie handlowem Galicyi zapomniano jednak zupełnie preliminując tylko zwykłą subwencyę dla krakowskiej szkoły handlowej 2,000 zł.

Galic. Tow. akc. budowy wagonów i maszyn w Sanoku przystępuje, jak donosi „Gazeta Sanocka“, jeszcze w bieżącym roku do budowy nowej fabryki, która stanie na gruntach od miasta nabytych, a na terytoryum gminy Posady Olchowskiej położonych, na przestrzeni przeszło 9 morgów. Obecnie już stawiają mury budynku na odlewarnię, a za kilka dni rozpocznie się montowanie hali maszyn żelaznej konstrukcyi, która jako taka, służyła podczas przeszłorocznej wystawy krajowej we Lwowie. Żelazny ten kolos, rozłożony na mnóstwo składowych części, do których transportu potrzebowano 30 wagonów, przeznaczony jest na kotlarnię. W przyszłym roku stanie oprócz tego 7 innych budynków, przeznaczonych na biuro administracyi, halę maszyn z kotlarnią, kuźnię, stolarnię wagonową, monternię ślusarską i wagonową, stolarnię i lakiernię — w końcu na magazyn ogólny. Fabryka połączona będzie zapomocą odnogi wprost z torem kolejowym — ta zaś zapomocą 2 tarcz obrotowych i szyn na podwórzu fabrycznem ułożonych z pojedynczymi budynkami, które w ten sposób otrzymają wzajemną komunikacyę żelazno-torową. Dotychczasowe zabudowania fabryczne mają być po przeniesieniu fabryki do nowych budynków przerobione na domki mieszkalne dla robotników fabrycznych.

Wystawa drobiu, ptactwa i królików. Pierwsze gal. Towarzystwo chowu drobiu, zawiązane w tym roku pod protektoratem księżnej Maryi Czartoryskiej w Wiązownicy, urządza pierwszą krajową wystawę drobiu, ptactwa dzikiego, ptaków spiewających i królików w Jarosławiu z wiosną roku przyszłego, zapraszając szanowną publiczność i wszystkich hodowców drobiu do wzięcia jak największego udziału w tej wystawie. Komitet wystawowy uprasza szanowną publiczność o jak najrychlejsze nadesłanie zgłoszeń na ręce sekretarza p. Marjana Bogdanowicza w Ryszkowej Woli, poczta Bobrówka, a to w celu obliczenia się w jakich rozmiarach według zgłoszeń wystawę urządzić. Szczegółowy zaś program i deklaracje wszystkim zgłaszającym się panom wystawcom wcześnie rozesłanym będzie.

Związek handlowy dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich wybrał na onegdajszem walnem zgromadzeniu prezesem hr. Franciszka Potulickiego z Glinian, zastępcą p. Stanisława Niezabitowskiego. Do Rady nadzorczej weszli pp. Baczewski Leopold (kupiec), Br. Brunicki Adolf, Chabowski Włodzimierz, Teofil Merunowicz, Knauer Ferdynand (przemysłowiec i kupiec), Kozakiewicz Leon, Lekczyński Czesław, Majerski Stanisław, Józef Padewski, dr. Skałkowski Tadeusz, dr. Steczkowski Jan prof. Rylski Tomasz, Schofer Franciszek (właściciel dóbr i przemysłowiec), Terenkoczy Władysław. Dyrektorami zamianowani zostali Mikolasch Juliusz (dyrektor banku rolniczego), Niederreiter Feliks (kupiec) i dr. Bronisław Dulęba, zastępcami zaś zostali dr. Czarnik Kazimierz, Chrząstowski Piotr (kupiec) i Gardoliński Ludwik (przemysłowiec i kupiec).

Reklamowy trycykl „Dźwigni“ (ob. Nr. 17) kursuje już po Lwowie; wystawione w wedrownej gablotce *wyroby krajowe* reklamowane są na każdym kroku, a wkrótce po nadaniu koncesyi, ukażą się także anonsy różnych firm krajowych na tablicy tego trycykla.

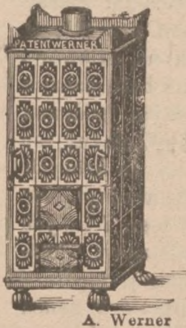
ODDZIAŁ III. — reklamowy.

P r z y z a m a w i a n i u
prosimy powoływać się na „D ź w i g n i ę“.

Pierwsza krajowa fabryka

Wody kolońskiej „LELIWA“
Maryi hr. Tyszkiewiczowej

w Starych Brodach, poczta Brody dworzec; Cenniki na żądanie gratis. 2—5



Piece kaflowe
z Glińska

Skład we Lwowie

ul. Sobieskiego 3.

Fałszywie tłómaczy konkurencya, iż moje ogniotrwałe piece droższe są od innych.

1—4 Arnold Werner.

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Narodna Torhowla

poleca składy swoje

we Lwowie (własny dom Rynek 36), **Stanisławowie, Kołomyi, Śniatynie, Horodence, Stryju, Drohobyczu, Samborze, Sanoku, Przemyślu, Tarnopolu, Brodach, i Rohatynie,**

zaopatrzone zawsze w doborowe towary kolonialne, wina, miody sycone, świece stołowe i kościelne, herbaty, koniaki, rumy, rosolisy i t. p. po cenach umiarkowanych.

Wysyła także wina całemi *beczkami* wprost od producentów.

Dyrekcya
we Lwowie Rynek 36.

C. k. dostawca dworów patent i przywilej

EXSICCATOR

7 medali, 2 dyplomy i herb.

Usuwa wilgoć, niszczy radykalnie grzybek drzewny i t. p.

Broszury ilustrowane wysyłam franco
Agentów poszukuję
Adres dla pism i telegramów:
Exsiccator Wien.

Ostrzeżenie Przy nabywaniu należy uważać na „Exsiccatora“ herb państwa, bo w Galicyi sprzedają różne smarowidła bezwartościowe zamiast **Exsiccatora**

Sprzedaż we Lwowie u Hübnera; w Krakowie u Fr. Lennerta. 1—24

Magazyn i pracownia obuwia

damskiego, męskiego i dziecinnego

Rudolfa Aczkiewicza we Lwowie,

ul. Sykstuska l. 23. (stara poczta)

wykonuje wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincyi, z materyałów krajowych i zagranicznych na oznaczony czas po cenach przystępnych. Z prowincyi uprasza się bucik na miarę.



Z poważaniem
1—2 **R. Aczkiewicz.**



Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie
używana powszechnie
we wszelkiego rodzaju katarach, dnie (zaduszce) i w cierpieniach przewodu pokarmowego

SZTUCZNA WODA
BILIŃSKA
(tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogueryach w całym kraju. 2—2

Ceny wód mineralnych:

Selterska	16 ct.
Bilińska	15 ct.
Vichy . . . duża 40 ct., mała	25 ct.
Gieshüblerska	10 ct.

Ceny wód leczniczych:

Bromowa mocna . . . 28 ct, słaba	20 ct.
Jodowa	20 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.
Higieniczna sodowa	10 ct.
Litowa	15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25 słaba	22 ct.

Ważne dla pp. kupców, aptekarzy i cukierników! 2—3

Fabryka torebek papierowych
J. DANKIEWICZA
w Stanisławowie

wyrabia rozmaitego rodzaju torebki z papierów pergaminowych, kartonowych, jako też mocnych pakowych w rozmaitych gatunkach. Próbki i cenniki na żądanie rozsyła gratis i franko.

Galicyjskie akcyjne

TOWARZYSTWO HANDLOWE

we Lwowie,

ulica Jagiellońska l. 3.

utrzymuje na składzie

Nawozy sztuczne, Maszyny rolnicze, Przybory pożarne,

kupuje i sprzedaje

Spirytus, wszelkie Nasiona i Zboża

przyjmuje w komisową sprzedaż

Chmiel, dostarcza wańtuchów i siatek na chmiel,

posiada wyłączne zastępstwo sprzedaży

płócien kraj. Tow. tkackiego „Prządka“ w Krośnie,

utrzymuje

Centralny Bazar krajowy

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5, I. piętro

w którym sprzedaje **WYROBY KRAJOWE**, jako to: **Sukna, Płótna, Bieliznę stołową, Kilimy, Makaty, Wyroby liturgiczne, koszykarskie, powroźnicze, koronkowe, ceramiczne, rzeźbiarskie i t. p.** 20—?

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie,

przy którem zaprowadzono w r. 1895 krajowy naukowy warsztat powroźniczy, wyrabia wszelkiego rodzaju towary powroźnicze z czystych konopi. Dla fabryk i kopalń poleca: pasy maszynowe i liny: konopne, manillowe i druciane. Na podstawie rprzeprowadzonej próby w c. k. Technologicznem Muzeum p zemysłowem w Wiedniu, może podać wytrzymałość lin, pasów do maszyn i sznurów dla straży ogniowych. Zlecenia wykonuje odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franco. 7—10

Urządzenie i różne przybory do fabrykacyi kafli, wyrobów garncarskich, majoliki i t. d. są z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Administracyi »Dźwigni«.

Lwów Plac Maryacki 8.

Prenumeratorowie **Kuryera Lwowskiego** (prenumerata kwartalna 3 *zł.* 60 ct. we Lwowie, a 4 *zł.* 80 ct. na prowincyi) mogą otrzymać po cenie znacznie zniżonej

„Tygodnik mód i powieści“,

najstarsze polskie, od 37 lat wychodzące, pismo illustrowane dla kobiet, którego miesięczna prenumerata wynosi we Lwowie 50 ct., na prowincyi 60 ct.

Prenumeratorowie *Kuryera* mogą też abonować po cenie znacznie zniżonej warszawski tygodnik: **„Echo muzyczne i teatralne“** którego prenumerata miesięczna wynosi we Lwowie 62 ct., na prowincyi z przesyłką pocztową 92 ct.

Powieść *Jana Zacharjasiewicza* pt. **„Z pod trzech zaborów“** (cena księgarska 1 *zł.* 80 ct., nabywać mogą prenumeratorowie *Kuryera Lwowskiego* po 1 *zł.*, z przesyłką 1 *zł.* 10 ct.

Galic. Bank kredytowy

począwszy

od dnia 1. lutego 1890

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się, **począwszy od 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Dyrekcya.

20—?

„Syrjusz“ Artur Kościcki

Lwów, ul. Ossolińskich l. 11, filja ul. 3 Maja 2 poleca **Najwyborniejsze kawy** ½ kg. 90 do 105 ct.

Medal złoty, Lwów 1894.



Wyborną **czekoladę i cacao odtłuszczone,** polecone przez Tow. lekarskie Krakowskie, oraz znakomite **cukry deserowe,** powszechnie uznane za najlepsze, poleca

HENRYK TRETER

właść. parowej fabryki czekolady i cukrów, we Lwowie ul. Kopernika l. 19. dom własny. —Sklep znajduje się przy ul. Kopernika l. 3. 16—20



WYDAWNICTWA GAZETY NARODOWEJ:

1. **Jaskółczym szlakiem** powieść przez M. Rodziewiczównę zł. 1·20
dla prenumeratorów Gazety Narodowej „ —·50
2. **Jelena** powieść przez Juliusza Giżowskiego . . . „ 1·20
3 dla prenumeratorów Gazety Narodowej „ —·30
. **Dwie nowele** przez Juliusza Giżowskiego . . . . . „ 1·20
dla prenumeratorów Gazety Narodowej „ —·30
1. **Nowelle Sewera: Na pobojowisku i Maciek w powstaniu** zł. 1·20
2. **Pan Wyręba,** powieść Graybnera . . . . „ 1·20
3. **Bez metryki,** powieść Abgar Sołtana . . . . . . „ 1·20
4. **Jedyny brat,** powieść Heimburgowej . . . . . . „ 1·80
5. **Przeciw prądowi,** powieść Waleryi Marénne, 2 tomy „ 2·—

Wszystkie 5 powieści razem **zł. 3·50.**

Prenumerata *Gazety Narodowej* wynosi kwartalnie: we Lwowie 4 *zł.* 50 ct., na prowincyi 6 *zł.* a. w.

Przewodnik po Lwowie.

Asfalt.

Inżynier S. Szeliga-Łyszkiewicz, Lwowska fabryka asfaltu, oraz fabryka ulepszonych ogniotrwałych tektur do krycia dachów. Lwów Korytna Nr. 13, telefon 250.

Kaflowe piece.

Kubin, Brich i Korzeniowski, fabryka parowa pieców kaflowych, Lwów ul. Łukasińskiego l. 6.

A. Werner, z własnej fabryki ul. Sobieskiego. Lwów.

Laboratoryum chemiczne miejskie

pod kierownictwem Dr. M. D. Wąsowicza podejmuje się analiz towarów i próbek i przeprowadza towaroznawcze badania.

Maszyny.

Ferdynand Pietzsch, Fabryka maszyn, odlewarnia żelaza Kotlarnia dla robót żelaznych i miedzianych we Lwowie, Żółkiewskie — ul. św. Marcina l. 11. w własnych realnościach. Stacya kolei Lwów — Podzamcze.

Pracownia

rzeźb i ornamentów z drzewa **Tadeusz Sokulski** Łyczakowska 54. Wykonuje: Ołtarze, Tabernakle, Kazalnice, Feretrony wraz z pozłoceniem i kolorowaniem, oraz restauruje.

Wino

stołowe, białe i czerwone **1 litr 52 ct.** poleca handel **Alberta Szkowrona** we Lwowie Plac Maryacki 7.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego we Lwowie ul. Kopernika l. 5.